

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rub. Półrocznie 2 rub. Kwartał 1 rub. 50 k.
Miesięcznie 35 k.
Za odosłanie do domu: rocznie 1 rub. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rub. — półrocznie 6 rub. kwartał 3 rub. — miesięcznie 1 rub.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILENSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Za jeden wiersz petitu lub ersz petitu lub reści 30 kop., tronicy za jeden b jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-ry 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

2460 „Dziennik Wileński” 14/30
Imperatorск. Академія Наукъ
г. Петербургъ
Вас. О. Унн. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w czwartek, dnia 12-go lipca r. b.

Benefis p. Kazimierza Okornickiego.

„Człowiek o stu głowach”

farsa w 3-ach aktach Moulina i Delavigne'a.

Kasa otwarta od godz. 11-iej do 3-iej i od 5-iej do końca przedstawienia.

Komedja i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Tylko trzy przedstawienia.

Dziś, w czwartek, dnia 12-go lipca r. b. dwie farsy:

„M-lle TOURBILLON”

farsa w 3-ach aktach Saburowa.

„NIOBE” („Marmurowa guwernantka”)

farsa w 3-ach aktach Lenniego.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 384.

Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-17

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-iej do 11-iej wieczór koncert pierwszorzędnego orkiestry. 1213-16
W niedzielę i święta Przedstawienia teatralne. — Otwarta Restauracja, Obiady i kolacje, pierwszorządna orkiestra i włoski chór śpiewaczy.

Majątek Dudzicz

do wydzierżawienia w gub. mińskiej, w pow. Rzeczyckim, odległy o 6 wiorst od stacji Mozyrz, kolei Poleskich i 16 wiorst od stacji Prypeci. Wydzierżawia w całości lub częściowo, zabudowaniem, mieszczącym domem i nasionami. Sadyby i ogrody 12 dziesięcin, ziemi ornej 500 dziesięcin, łąk 1,240 dziesięcin. Szczegóły w gub. mińskiej, poczta Jurewicz, majątek Barbarów, Aleksander Hor-3-1291-3

Środek przedłużenia życia „Lactobacillina”

patrz str. 4. 6-1139-6

~ IWIEŃIEC. ~

(Sprawozdanie specjalnego delegata).

Miasteczko.

Skromna miejscina w zapadłym kącie Białejzi ani domyslała się, że zostanie sławną, że imię jej ze wolać będzie powtarzały każde usta dowiedzieli o pomstę, abyśmy się w Iwieńcu istnie na świecie...
Mieszkańców liczy to miasto nie-długo. Katolików 1250, Żydów 1340 — 15 Rosjan — oto cała ludność, mieszcząca się w 300 do-mach drewnianych, ale na ogół dość porządnym.
Do roku 1865 były tu dwa ko-sciółki. Jeden farny, modrzewiowy, zbudowany w 1606 roku przez Wiel-kiego Podskarbiego Litewskiego, Ja-koiego XVIII wieku. Na miejsce wazy, podobno ostatniem skonfisko-łano, ale widocznie nie było ko-sciółka, nie usunięto. Wkrót-kościół spłonął i dziś sterczą-nia, ze szkieletami ołtarzy, z resztką
Te parę nabożeństw prawosła-wnych wystarczało, aby pod żadnym

pozorem nie pozwolono już na „pro-fanację” murów służbą bożą kato-licką! Dwa razy kołatano o zwrot murów tak drogi dla nas, a bez-użytecznych dla nich — dwa razy odmówiono kategorycznie...

Teraz musimy z drobnych skła-dek budować kościół nowy...

Druga świątynia, również w 1865 roku skonfiskowana i na cerkiew zamieniona, do dziś dnia zachowała całą fasadę, krzyże i zewnętrzny wygląd czysto katolicki. Gromadzi się tam na nabożeństwach niedziel-nych 10-15, a w wyjątkowe uroczy-ści, do 25 osób!

Ten kościół, zbudowany i fran-ciskanom oddany został w r. 1702. Klasztor zamknięto i zabudowania skonfiskowano już w 1845 roku. Ko-ściół, jak wspominałem, zabrano póź-niej.

Mieszkańcy Iwieńca trudzą się przeważnie mularstwem, wobec cze-go mężczyźni, z rozpoczęciem sezo-nu budowlanego wychodzą na robo-ty — zostają prawie same kobiety.

Jeśli dodamy, że po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego parafia iwie-niecka odzyskała około 3000 wy-znawców, będziemy mieli wszystko, co da się powiedzieć o tej miejsci-nie, zamkniętej w północno-zachodni kąt powiatu mińskiego i odległej od najbliższej stacji (Zasław) kolejo-

wej o 5 mil opętanych po fatalnej drodze...

W tej to miejscowości rozegrał się dramat krótki, ale straszny, któ-ry pociągnął śmierć jednej ofiary i ciężkie pobicia i okaleczenia kil-kunastu innych!

Dotychczas rosyjskie tylko pisma czarnosieczne, a przedewszystkiem „Minskoje Słowo”, podały „dokła-dny” i „bezbosny” opis mordu w Iwieńcu. Aby przeto rzecz zba-dać gruntownie, udałem się oso-biście na miejsce, gdzie zasięgnąłem wiadomości od księdza proboszcza miejscowego, Lucjana Szczerby i widziałem, oraz rozmawiałem ze wszystkimi prawie pobitymi i z wy-bitniejszymi świadkami zajścia.

Przebieg sprawy był następujący.

Dramat 3 lipca.

Nie przed cerkwią, ale z boku nieco, do 1864 roku stał zwykły krzyż. Teraz, z powodu procesji krzyżowych, nie jeden, ale 5 takich krzyżów postawiono w różnych pun-ktach miasteczka, a jeden z nich na dawnym miejscu, w pobliżu cerkwi. Aby uniknąć wszelkich kolizji, miesz-czanie zwrócili się do popa, Pawła Gachowicza, z zapytaniem, czy nie przeciwko temu nie ma. Pop oświad-czył, że ziemia nie jest cerkiewną, że więc nie może tu oponować, ale zamyślił, oraz wybór miejsca po-chwalał.

W dniu 30 maja r. b. krzyż po-święcono, a zaraz potem zjawił się „stanowcy przystaw”, jadąc gdzieś w sprawie służbowej. Zdziwiony i oburzony postawieniem krzyża, udał się do popa, potem do księdza Szczerby, ale żadnego z nich nie zastał. Napadł wówczas na mieszc-zan, którzy krzyż stawiali, domaga-jąc się usunięcia groźnego i nie-bezpiecznego symbolu i wskazał miejsce, jego zdaniem odpowiednie, oddalone o kroków 10-15, pod par-kanem ogrodu Buraka. Mieszczanie odmówili.

W czas jakiś zjawia się decyzja naczelnika ziemskiego, skazująca 4-ech mieszczan na karę po rb. 1 — za samowolne postawienie krzyża, oraz pozwalającą policji usunąć go. Po-nieważ mieszczanie znów odmawiali pomocy policji, przeto ostatnia, w osobie „stanowcy” Korzunowa z Rakowa, oraz kilkunastu strażników pieszych i konnych, udała się na miejsce „przestępstwa” i polecila jednemu ze strażników, przebranemu po cywilnemu, krzyż wykopać i przenieść na mogiłę.

Czynności tej towarzyszyły zło-rzeczania i lament zebranych mieszc-kańców, których zaraz poczęstowano nahażkami. Główny jednak protest ludności miał miejsce na mogiłkach, gdzie urządnik kazał strzelać do je-dnej z kobiet, lamentujących gło-sniej, niż inne. Rozkazu tego atoli policjanci nie wykonali, twierdząc, że „eto nie po zakonu”. Nie zgo-dzono się również na atak bagneta-mi i ograniczono się tylko do na-hajek. Ucierpiała silnie Zofia Krup-ska, którą bito po głowie, Julja Ti-mochowiczowa (47 lat), posiadająca do dziś dnia wielkie ślady pęgi na plecach i rękach, oraz kilka innych kobiet.

Po wkopaniu krzyża na cmenta-rzu, strażnicy poszli zapijać „zwy-cięstwo”, a mieszczanie tymczasem zabrali krzyż i przenieśli go bocz-nymi ulicami, wkopali na placu, ale tam, gdzie im poprzednio nakazywał go ułokować „stanowcy”, t. j. tuż pod ogro-dzeniem posiadłości Buraka. Zebra-ło się oczywiście sporo ludzi, na których wpadła policja, bijąc zebra-nych niemilosierdzie nahażkami. W odpowiedzi na to, z tłumu poleciało kilka kamieni, zaś „prystaw stanowy” otrzymał silne uderzenie w twarz. Jedną z kobiet, na którą

strażnik najechał i bił z wściekło-scią nahażką, schwycila tę nahażkę i obawiając się puścić ją, policjanta z konia ściagnęła. Kobieta ta (Paulina Mikucka, lat 55) ma rozbity ko-pytem końskim nogę i około 10 sil-nych pręg od uderzeń nahażką.

Prócz tego ucierpiali: Jadwiga Adamowiczowa (16 lat) uderzenie kolbą w plecy, wskutek czego ze-mdląła. Michalina Timochowiczowa (20 lat) — dwie blizny na plecach. Julja Saczkowska (35 lat) — potłuczona lewa ręka. Emilja Burak (55 lat) — nahażką po głowie; dotąd ból głowy silny. Oprócz tego wielu odniosło mniejsze obrażenia.

Sko-ro uderzono „stanowcy”, ten, rozwiścieczony, kazał strzelać; że zaś tłum rozbiegł się przeważnie, przeto strzały kazał skierować w zamknię-tą bramę Buraków, przypuszczając, że tam ukryli się najgroźniejsi „bun-townicy”. Strażnicy zaczęli strzelać kolejno w różne strony, przeważnie w bramę, która nosi na sobie kilka-nastę śladów kul. Jedną z nich, która utkwila w blaszanym okuciu furtki, przeszła przez serce znajdu-jącej się tam Julji Niedźwiedzkiej (63 lata)...

Nieszczęśliwa padła na miejscu... Resztki zebranych na huk strza-łów pierzchnęły i uciekały obok da-wnego klasztoru, a obecnie mieszka-nia popa. Wówczas z drugie-go od rogu okna, z tego mieszkania dano do ucie-kających kilka strzałów, które nikogo nie raniły i kontuzjo-wały jednego tylko chłopca Miesz-kućcia (lat 13). Fakt strzałów z mieszkania popa stwierdzają nastę-pujące mieszkanki Iwieńca: Aniela Morawska (66 lat), która od tych strzałów ogłuchła, Kazimiera Mora-wska (24 lata), Julja Burak (24 lata), Apolonia Burak (14 lat), Marja Ła-pa (14 lat), która zemdląła, pasąc bydło w pobliżu okna popiego, i wy-żę wymieniony Mieszkuć. Z owego okna widziano tylko błyski i dym, oraz słyszano wystrzały, których nie można było pomieszać z salwami policji, dawanymi w innej zupełnie stronie.

Czy to strzelał pop, czy kto in-ny — nie mogłem się dowiedzieć, pop jednak tegoż dnia uciekł z rodziną do Mińska pod osłoną strażników. Popadja wróciła w kilka dni i potem zupełnie opuściła Iwieńec.

Wszystko to działo się dnia 3 (16) lipca r. b.

Pogrzeb.

Pogrzeb zamordowanej odbył się w dniu 5 lipca, przy współudziale całej ludności miasteczka i wielu przybyłych z okolic. Wystąpiono jak można było najuroczyściej. Nie-siono wszystkie chorągwie, świece pozapalane, feretrony, a przed tru-mną dwa wieńce z napisem: „pole-gaj za wiarą Julji Niedźwiedzkiej — Rodacy”. Wieńce te wiszą nad jej grobem, wymurowanym w najlep-szym miejscu za prezbiterjum.

Proboszcz Szczerba własnym ko-sztem wymurował grób, nie zgadza-jąc się wziąć ani grosza za wszyst-kie obrzędy pogrzebowe. Tylko ta-blica ma powstać ze składek. Pro-cesja formalna odprowadziła s. p. Niedźwiedzką na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie proboszcz, sam wzruszony, wygłosił podniosłą mowę, która do łez pobudziła zebranych.

Pogrzeb poprzedzony był chara-terystyczną rozmową naczelnika po-wiatu z księdzem.

— Czy będą w pochodzie uży-wane chorągwie narodowe albo „czerwone”? —

— Nie. Tylko kościelne.
— Czy będzie pochód?
— Tak. Będzie.
— To nie wolno!
— Więc chowajcie sami.
— Ależ nie! Ksiądz proboszcz źle

mnie zrozumiał; proszę chować, tyl-ko niech nie będzie nieporządków!
— O to niema obawy, byle tyl-ko pańscy strażnicy się nie pokazy-wali na oczy tłumom, boć ofiara z ich ręki padła!

Pomimo to, jak mówią, strażnicy byli, ale po... cywilnemu.
Na tym pogrzebie zakończyły się wypadki, w których brała udział lud-ność.

Zaraz po pierwszych strzałach, ksiądz Szczerba pobiegł do telegrafu i wysłał do gubernatora mińskiego żądanie w imieniu mieszczan, aby wstrzymał rozlew krwi i samowolę stanowego.

Na skutek tego zjechała zaraz nazajutrz, 4-go lipca, komisja, złożo-na z towarzysza prokuratora, sędzie-go śledczego, naczelnika powiatu i doktora.

Śledztwo.

Do kancelarii gminnej poproszo-no księdza Szczerbę.

Naczelnik powiatu zakwalifiko-wał odrazu sprawę, jako opór władzy, czemu winien jest (jakżeby inaczej?)... ksiądz, po-nieważ mógł parafjan od tego po-wstrzymać.

Naczelnik powiatu. My prosimy, aby na przyszłość ksiądz użył swego wpływu i powstrzy-mał ludzi od „dalszego oporu”. Mo-gą być aresztowania, wywożenia i t. d., więc jeśli ludność się zbuntu-je — mogą być ofiary. Utrzymanie spokoju leży na moralnej odpowie-dzialności proboszcza.

Ksiądz. To znaczy, że mam być teraz waszym aniołem stróżem, jeśli by wzburzona ludność chciała się np. zemścić na „stanowym”, straż-nikach i t. p.?

Nacz. p. o w. Widzę, że ksiądz nietylko nie chce uspokajać, ale i sam rodmuchuje fanatyzm! Ksiądz tu jest najmniejszym fanatykiem! O tem muszę zawiadomić gubernato-ra, i przedstawić mu zły wpływ księdza...

Ksiądz. O moim wpływie „fanatycznym” najlepiej świadczą te wsie mieszane, gdzie katolicy naj-lepiej żyją z prawosławnymi...

Stanowcy. W Kordunach bi-ją się ciagle...

Ksiądz. Dzięki wódce. Przy samej wiosce jest karczma, gdzie bójki są istotnie częste, ale ani tro-chę wyznaniowe... To wprost śmie-szne co pan mówi! Sam przypadko-wo byłem świadkiem takiej awantu-ry, przejeżdżając obok. Kamienie la-ły mi nad głowę. Stałem i wstrzymałem wszystko jednym po-witaniem: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Byłem w karczmie, gdzie widział szkło wa-lające się na ziemi i pijaków, i gdzie ci sami, przed chwilą bijący się awanturnicy, otrzeźwieni, prosili mnie „bez różnicy wyznania” aby karczmę zamknąć. „Kab hetoj karczmy nie było, myby nikoli nie bilisia.” A więc, zanim pan będzie robił dono-sy, radzę zamieszać w Iwieńcu i przekonać się naocznie.

Stanowcy do nacz. p. o w. Wasze wyskorodje! Oni w każdej dierewnie nastawili po piati krestow i bierut dieńgi za praciessii. Eto eksploatacja biednawo naroda! Ks. do naczeln. p. o w. Każ mu pan milczeć! Co, skąd i za-co biorę lub darmo robię — nikogo nie obchodzi i w danej chwili do rzeczy nie należy. Jeśli jednak ma-ny mówić o sprawach prywatnych, to proszę wiedzieć, że pan „stano-wy” to łapownik i każda jego wi-zytę we środe (kiermasz) Żydzi mu-szą suto opłacić!

Pan Korzunow na takie dictum księdza zamilkł, prokurator nato-miast rozśmiał się, robiwszy uwagę, że są to „sprawy osobiste.”
Nacz. p. o w. A myśmy my-

śleli, że ksiądz uspokoi swoich parafian, ale widać, że raczej podburza ich (razżygajecie) namiętności! A wartoby pożałować stanowego! Niech ksiądz patrzy, jaki on biedny z podbitem okiem!

Ksiądz. Ja wczoraj widziałem kobietę zabita i ludzi najakami pobitych z rozkazu tego pana.

Nacz. pow. (tonem ostrym i podniesionym). Proszę pamiętać, że siła nigdy nie nie uzyskacie!

Po niejakiem czasie nacz. pow. opamiętał się i nadając sobie sztucznie ton władcy, głosem urzędowym i rozkazującym odezwał się do księdza.

— Ja, jako miński naczelnik pow., proszę księdza, aby mi w miasteczku był spokój i porządek!

Ksiądz. (podniósł głos). Ja nie policjant i nie pański podwładny! Pan nie masz prawa mi dawać rozkazów. Pan masz kilka swoich strażników—a ja jestem przewodnikiem duchowym 8 tys. ludzi!

I znów milczenie przynębiające... Naczelnik pow. atoli, uznawszy bezowocność gróźb, uciekł się do „łagodnej perswazji”. Przesiadł się więc z kanapy na krzesło, bliżej do księdza i tonem poufalo-serdecznym zaczął:

— Po co mamy walczyć? Przecież jesteśmy tak samo chrześcijanami...

— Ja, tak, a co do pana, to widząc go pierwszy raz, nie mogę napewno wiedzieć o tem. Mozesz pan być np. muzulmaninem?

— Ja tak samo wasz i nasz krzyż całuję; ale widzę, że my tu naprótno czas tracimy, bo ksiądz nie przekonamy. Ksiądz jest przesiąknięty fanatyzmem i tak samo usposabia lud...

Ksiądz. Spójrz pan przez okno na te ruiny naszej fary! One lepiej mogą sfinansować lud, niż ja! Mnie tu nie było, kiedy ducha katolickiego te właśnie mury zabranego kościoła podtrzymywały przez lat dziesiątki. A ostatni wypadek waszego nie-fanatyzmu: strzelanie do krzyża przez uradnika. (Zwracając się do naczelnika powiatu) Czy pan wie o tem?

— Nie.

— A pan (do „stanowego”)?

Stanowy. To śmieszna pogłoska!

Ksiądz. Niech pan naczelnik powiatu wezwie uradnika i zbada sprawę.

Uradnik wchodzi.

Nacz. pow. Proszę opowiedzieć sprawę.

Ksiądz. Czy uradnik strzelał do krzyża?

Uradnik. To było tak. Mój rewolwer często pali na panewce.

Chciałem go właśnie wypróbować na folwarku Żurkiewicz i mierzyłem do słupka, odległego o parę werszków od krzyża. Dziesięć razy spuściłem kurek i ani razu rewolwer nie strzelił!

Ksiądz. Ale w krzyż uradnik trafił?

Uradnik. Tak, trochę draśniętym!

Ksiądz (do zebranych). Proszę uważać: rewolwer nie strzelił, a krzyż został „draśnięty”. Kłamstwo na jaw wyszło, a zresztą lud odrzuca mówię, że uradnik umyślnie strzelał wprost do krzyża! Panowie o tem nie wiecie, a jednak zostali o to wytoczona sprawa na właściwej drodze. Otó takie wypadki, a nie mój „fanatyzm”, zmusiły lud do obrony krzyża w Iwieńcu, aby go nie narażać na sprofanowanie.

Pó tak niefortunnym występie uradnika, ten ostatni został zaraz na miejscu zwymuszonym przez naczelnika powiatu. Wszystko to jednak, razem wzięte, wytworzyło nastrój wysoce naprężony. Doktor wreszcie, znudzony takim dziwnym „śledztwem”, zaproponował wybranie się do szpitala, gdzie miano obżreć zabita. Poszli wszyscy, poczem ksiądz rozszedł się z komisją.

Następnie, spotkawszy na ulicy „stanowego”, zatrzymał go w te słowa:

— Zapomniałem dodać, że wedle słów ludzi, pop strzelał z okna swego mieszkania do uciekających.

— Ha, ha, ha! Tego jeszcze brakowało!

— Co znaczy ten śmiech? Skoro do pana mówię, to pan powinien słuchać i słowa swoje dalej zakomunikować. Żartować z panem ani chcę ani nie mam zamiaru. Zresztą idzie p. naczelnik powiatu.

Istotnie, zbliżała się cała komisja, której ksiądz Szczerba powtórzył zeznania ludzi, zaskarżając jednocześnie grubiańskie zachowanie się stanowego.

— Ależ to nieprawdopodobne, aby pop strzelał; rzekł naczelnik powiatu.

— I ja tak myślę, ale skoro mnie kilka osób to mówi, muszę z obowiązku i panom to zakomunikować. Moją rzeczą jest przedstawić sprawę, pańska—zbadać ją.

Na tem zakończono rozmowę.

Aby nie wyjechać z Iwieńca „z pustymi rękoma”, komisja zaareztowała i wywiozła Stanisława Buraka (21 lat) jakoby winnego zamiaru zabójstwa „stanowego”. Tak przynajmniej oskarżył go któryś ze strażników.

Losy krzyża.

W czasie wizyty prokuratora, gdy ten pokazał księdzu wyrok naczelnika ziemskiego, proboszcz zwrócił się z wymówką do nacz. pow., powiadając, dlaczego mu tego nie pokazano? Przecież mając dokument, posiadający moc prawną, mógł albo obmyśleć środki prawnej obrony, albo też zarządzić przestawienie krzyża.

— Gdybyśmy nawet 25 razy do księdza chodzili, powiedział naczelnik powiatu, nic byłbym nie wskórał, bo wiem, że ksiądz jest bardzo uparty. Już i p. Tukalię prosiłem, aby wpłynął na księdza, ale odmówił pośrednictwa!

— To pan jest bardzo przewidujący? Pan z góry wie, co ja zrobię? A czy nie lepiej było przewidzieć oburzający rezultat zajścia i inaczej postąpić?

— Co do krzyża (mówił naczelnik pow.), ja znalazłem dobre miejsce dla niego w Rakowie.

— Krzyż jest własnością Iwieńca i tu powinien zostać.

Niemniej jednak godło męki Chrystusa, oblane krwią nieszczęśliwej Niedźwiedziej, zostało... wywiezione do Rakowa i złożone w szopie „stanowego”, który następnie udał się do księdza E. Karpowicza, proboszcza rakowskiego, prosiąc go, aby krzyż ustawił na cmentarzu.

— Tylko proszę księdza bez uroczyści, bez tłumów!

— To trudno, bo taka rzecz nie ukryje się w małej miejscinie. Gromadka ludzi zbierze się napewno.

Wobec tego krzyż poświęcony leży w dalszym ciągu w szopie...

I wszystko to dzieje się po ukazie tolerancyjnym, po 17-ym października i co ważniejsza, w XX-ym wieku.

W.

Święto nauki polskiej.

W poniedziałek rozpoczął się we Lwowie X zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W ciężkich warunkach naszego życia narodowego jest to niewątpliwie fakt doniosły, świadczący wymownie o naszej żywotności. Zjazd lwowski jest nie tylko przeglądem polskich sił naukowych w rozległych gałęziach wiedzy, ale zarazem jednym z wyroków żywej i nieprzerwanej łączności wszystkich odłamów naszego narodu.

Kilka dni spędzonych razem zadzierżgnie silniejsze węzły łączności między przedstawicielami trzech zaborów i przyczyni się do wygładzenia różnic, które wobec odrębności warunków, w jakich żyjemy, w poszczególnych dziedzinach powstawać muszą.

Zjazd lwowski przyczyni się też do skierowania pracy naukowej na tory najpożyteczniejsze dla ogółu i do zapoznania się z warunkami życia i rozwoju wszystkich części naszej ojczyzny.

Zebrani lekarze i przyrodnicy zdają sobie dokładnie sprawę, że ich zjazd jest czemś więcej, niż świętem naukowem. Dr. Kostanecki pięknie to wyraził w słowach: „Gdy mówię polskiej śpiewają *Requiem*, nauka polska odpowiada *Gloria*”.

Wymownie zaznaczył myśl podobną i prof. dr. Bylicki w przemówieniu Zjazd zagajającym.

Wspomniawszy, że pierwszy Zjazd polskich przyrodników i lekarzy odbył się w r. 1869 z inicjatywy s. p. dr. Adriań Baranieckiego, mówca nakreślił ogromny rozwój nauk przyrodniczo-lekarskich w ciągu ostatnich lat 40, poczem na pytanie, czy Polacy idą z postępem naprzód i czy przyczynili się także do powszechnego dorobku wiedzy, odpowiedział następującymi słowami:

„Od lat stu z górą podzieleni na 3 wielkie części, żyjemy dotąd w różnych warunkach bytu i kształcenia się, w zetknięciu z tak różną od naszej kulturą.”

W tym długim okresie czasu każda z rozbiorowych części wykazała ogromną zdolność rozwojową, gdyż jej rodzimej podstawy rozwoju nie brakło.

Świeciła Litwa ze swym uniwersytetem wileńskim, świeciło Królestwo kongresowe ze swym uniwersytetem warszawskim i ową sławną szkołą główną, świeciła szkoła przemysłowa, świeciła Wielkopolska i Poznań, świeci Kraków i Lwów i ta nasza dzielnica, bo tu jedynie jak na teraz nauka polska ma swój widomy przybytek i niczem nie krępowany rozwój.

Rozdzieleni granicami politycznymi, bronimy się od rozerwania duchowego. Bronimy przedewszystkiem tego widomego, najmocniejszego łącznika, jakim jest nasz język, tego drogiego nam skarbu, którego tak wiele z naszej braci pozbawiono od lat tylu w szkole, a nawet w szkolnej modlitwie.

W walce o zdobycie sobie najpierwotniejszych potrzeb kształcenia się na podstawie rodzimej, ileż zmarniało zdolności, ile zmarnowało siły pracy, ile się zrujnowało egzystencji.

Spokojna praca naukowa, prawidłowy rozwój oświaty zdawałoby się, że stają się wręcz niemożliwe tam, gdzie wszystko dąży ku temu, aby one nie istniały, aby to, co pięknie i bujnie na rodzimym wzrosło gruncie, zniszczyć, aby to, co się opiera na nierozrywanych ogniwach tradycji, zburzyć i z ziemią zrównać.

Z tego tak smutnego położenia wynika chyba to dobro jedynie, że nasza spójna duchowa jest większa, niż kiedykolwiek.

Czy jest jednak możebne, abyśmy w całej pełni narówni z narodami wolnymi i bogatymi brali udział taki, jakimś wzięć powinni w ogólnym postępie i rozwoju wiedzy.

A jednak?

Gdy się policzymy, ilu nas dziś w każdym kierunku wymienionych nauk pracuje, a do ilości dodamy jakoś, to z tego przeglądu wynika, że u nas wielkie źródła pociechy.

Ze w dziedzinie pracy i twórczości ludzkiej rozstrzygają przede wszystkim przyniosły umysłowe, praca i zalety jednostki — nie ulega żadnej wątpliwości.

Minęły jednak te czasy, gdy szczególnie na polu badań biologicznych można było czynić stosunkowo wielkie odkrycia małymi środkami. Jest też to jedna z głównych przyczyn, dla których wielu z naszych znakomitych uczonych, zdobywcy sobie wiedzę i znaczenie na obczyźnie, pracuje dalej w wielkich jej ogniskach. W takim położeniu był i Marceł Nencki, pod którego patronatem otwieramy ten zjazd.

Więc jego przytaczamy na czele, aby przypomnieć, ile praca uczono-Polaka zaważyła w światowym dorobku wiedzy.

Wszak to on nadał biochemii tak gorące stanowisko. Wszak to on osiągnął takie wyniki niespodziewane, które go zmuszają do wyrażania własnego zadziwienia słowami: „Z czasem i to, co nam prawie do osiągnięcia wydawało się niemożliwym, wpadło w nasze ręce”.

A jakby nawiązując swoje początki z tem, co osiągnął, wypowiada co do przyszłości zdanie, że: „Nasi następcy będą mieli cele, których my obecnie nie przeczuwamy”.

Wspomniawszy dalej o p. Curie-Skłodowskiej i innych uczonych, pracujących zagranicą, prof. Bylicki zaplanował doniesienie badania nad skrapianiem gazów, dokonane w uniwersytecie krakowskim, o powstaniu nowego ogniska wiedzy, wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim i poświęca gorące wspomnienie niedawno zmarłemu prof. Jordanowi, z Krakowa, znanemu powszechnie twórcy „Parku”, mającego na celu odrodzenie fizyczne młodzieży.

Lekarze, jak pięknie zaznaczył mówca z dumą powiedzieć mogą, że w każdym z trzech zaborów z ich łona wyszedł człowiek, który położył niepospolite zasługi narodowe. Obok Jordana świecą nazwiska Marcinkowskiego, twórcy Tow. pomocy naukowej w Poznaniu i Mianowskiego, rektora warszawskiej Szkoły Głównej.

Na zakończenie, wspomniawszy o rozkoszy, jaką sprawia naukowe poszukiwanie prawdy, mówca zaznaczył łączność nauki z życiem w słowach następujących:

„A cóż dopiero, gdy pracy naszej przyswieca cel zadowolenia dwu najznaczniejszych wymagań ludzkości. Jednym z nich jest podążanie warunków bytu, najodpowiedniejszych celom życiowym, a drugim w miarę wzrastającej kultury wzmagające się konieczności dociekania przyczyn, czyli dążenia do zupełnego poznania świata i życia. Ludzkość też domaga się od nauk przyrodniczych, aby o tych celach nie zapominały, aby nie traciły związku

z życiem. Nauka ma służyć życiu! Inaczej przestaje ona być tym ożywczym, niewyczerpanym, nowe strony życia budzącym, służącym mu źródłem”.

Kronika polityczna.

KONIEC KOREI.

Złożenie z tronu cesarza koreańskiego dokonane zostało na skutek tego, że wbrew zawartemu z Japonją traktatowi wysłał on na konferencję w Hadze osobną delegację. W piątym zgraniczonych spotykamy przypomnienie okoliczności, w których zawarto ów traktat.

Dnia 15 listopada 1905 roku przybył margrabia Ito z odrębnym pismem mika-do do Seulu i prosił o posłuchanie u cesarza Ji-Hunga. Na posłuchaniu tem przedstawił Ito cesarzowi następujące propozycje: zniesienie koreańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, powierzenie kierownictwa sprawami dyplomatycznymi Japończykom, mianowanie japońskiego ambasadora w Seulu jenerałem administratorem Korei, a japońskich konsułów superintendentami. Przez pięć godzin Ito trzymał cesarza w oblężeniu, chcąc go zmusić do przyjęcia tych warunków, ale bezskutecznie. Ji-Hung odpowiadał stale: „Byłoby to rażąco dla mojego kraju. Wolę umrzeć, niż zgodzić się na takie ustępstwo”. Rokowania Hajejskiego z koreańskimi ministrami również nie dały pożądanego dla Japończyków wyniku.

Wtedy to Ito uciekł się do pospolitego gwałtu. Żołnierze japońscy otoczyli pałac cesarski, jeden zaś oddział z bagnietami na karabinach wkroczył na dziedziniec i stanął pod oknami pokojów cesarskich. Gdy mimo to prezydent gabinetu koreańskiego, Han-Kinsul, jeszcze nie chciał ustąpić, Ito dał mu odpowiedź pod postacią dymisji i trzydziestego dnia. Następnie kazał przynieść pieczęć państwową i przybił ją na traktacie, który podpisał „dobrowolnie” inni ministrowie. Cesarz — jak wiadomo — aktu tego nie podpisał, ale wobec niego Ito już nie śmiał użyć gwałtu. Tak wyglądał traktat, na który powołał się delegat japoński na konferencji pokojowej w Hadze, który nazwał cesarza koreańskiego intruzem.

Delegacja koreańska nie została przyjęta przez konferencję, a przewodniczący jej przedstawiciel państwa, które przed 3 laty toczyło z Japonją wojnę między innymi o tę samą Koreę. Wszystkie pisma rosyjskie rozpisali się o wypadkach koreańskich. „Riecz” między innymi powiada: „Mimowoli przypomina się przebieg i wynik polityki rosyjskiej w Mandżurji, oraz tejsze Korei. Niedługo, w przededniu wojny i my przyczyniliśmy państwu do patrzenia na Mandżurję, jako na kraj stałej naszej okupacji, w rodzaju Egiptu. Był czas, kiedy podziwiano nasze powodzenie, polegające na tem, że bez wystrzału zdobyliśmy zagarnąć w sferę naszego wpływu żywną prowincję Chin. Niedługo też istniało przekonanie, że poza naszymi dążeniami ukrywa się siła, mogąca je poprzeć we właściwej porze. Wszystko to było i — minęło. Pomiędzy naszymi przemijającymi zdobyczami a trwałymi nabytkami japońskimi okazała się również wielka różnica, jak pomiędzy rzeczami wistymi interesami naszymi a japońskimi w tej samej Korei. W kraju, gdzie już przed wojną Japończycy posiadali 40,000 emigrantów, rosyjscy urzędnicy i żołnierze liczyli się na dziesiątki. W kraju, w którym Japonja była związana, jako ze swoim śpiącym i pierwszorzędnym rynkiem zbytu towarów, mieliśmy w epoce największego wpływa rosyjskiego koncesje na kopalnie, na nie eksploantowane, koleje i telegrafy, nie budowane, półow wielorybów, wyszukiwano do celów zdjąć topograficznych, i koncesje na lasy. Wszystko było sztucznie wydęte i — pękło”.

ROZBIÓR FRANCJI.

Depesze doniosły niedawno (p. № 152 „Dzien. Wil.”), że radca Martin został usunięty ze stanowiska z powodu napisać w prasie na hr. Posadowskiego i że wytoczono mu nawet śledztwo. Wtajemniczeni powiadają, że właściwą przyczyną było wydanie głośnego dziś dzieła, w którym Martin rysował przyszłą zwycięską wojnę Niemiec z Anglią i Francją. Wobec zapowiedzianej wizyty cesarza Wilhelma w Anglii, książka była wydana bardzo nie na dobie. Według Martina, wojna kończy się oderwaniem od Francji departamentów północnych.

Marzenia radycy Martina nie są jego osobistą tylko własnością. Oto w „Zeit-fragen” p. Herman von Pfister Schweighusen pisze:

„Na pomruk niemieckiego gniewu — bezcelne pianie galicyjskiego koguta zamknąć musł. Z trzech lotaryńskich wojen miast dawnego państwa niemieckiego: Metz, Faltu, Wirtenu (Verdun) odebraliśmy dopiero jedno. Wszystkie trzy były stolicami biskupów, którzy nie podlegali areybiskupstwu w Reims, lecz trawierskiemu na znak i dowód, że są biskupstwami niemieckimi. Metz, założony przez chatyjskich Franków w czasach wędrówek ludów, był kolebką karolińskiego królewskiego rodu; w niem również narodziła się konstytucja dawnego niemieckiego państwa: złota buła była tutaj spisana. Najlepszą obroną jest zawsze ciele. Do rozumu trzeba więc doprowadzić Francuzów, wykazując, że w r. 1870 małą częścią jedynie odebraliśmy tego, co tysiąc przeszło lat było w naszym posiadaniu.”

Do całości państwa aż do czasów Karola V nie dostaje nam jeszcze siedmiu departamentów: Burgundji, większej części Lotaryngji i francuskiej Flandrji z miastem Lille.”

WYBORY.

Rodacy!

Pamiętajmy o tem, że obowiązkiem naszym jest wziąć udział w nowych wyborach do Dumy Państwowej i wybrać

możliwie najwięcej posłów polskich.

My, mieszkańcy Wilna, pamiętać winniśmy, że jeżeli tylko wszyscy staniemy do głosowania, to przy nowych przepisach wyborczych zarówno z miasta, jak i gubernji będziemy mieli napewno posłów Polaków.

Zapisujemy się więc wszyscy na listy wyborcze, zachęcamy innych, wyjaśniamy im ważność wyborów i ułatwiamy spełnienie wymaganych formalności!

Popierajmy polskie Komitety wyborcze! Każdy, kto może, niech ofiaruje im pomoc w pracy, każdy niech zasili je środkami pieniężnymi!

Zarząd miejski (uprawa) przyjmuje zapisy do niedzieli 15 lipca włącznie, ale po

świadczenie w policji zajmujące zwykle prawie dwa dni, spieszczasu zostało mało, spieszmy więc z zapisywaniem się

i przy pomocy polskiego Komitetu wyborczego nie pozwalajmy, by zapisywano nas inaczej jak Polaków katolików!

Niech ani jeden głos nasz się nie zmarnuje!

Biuro Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego mieści się: Skopówka № 6 (były sklep Smańskich) i otwarte jest przez cały dzień.

Biuro Komitetu cyrkulu I mieści się w kancelarji kościoła Wszystkich Sw.

Biuro cyrkulu II w Gieldzie przy murach franciszkańskich przy ulicy Trockiej.

Biuro cyrkulu III w kancelarji kościoła św. Jana, zawiadywać niem będzie ks. Kulesza.

Biura cyrkulu IV w kancelarji kościoła św. Rafała i w kancelarji kościoła św. Jakóba.

Biuro cyrkulu V przy ulicy Baksta № 7 w domu Kupieckim.

Biuro cyrkulu VI przy kościele św. Bernardynów.

Biuro cyrkulu VII przy kościele Piotra i Pawła.

Biuro cyrkulu VIII przy kościele Wszystkich Świętych.

Biura otwarte są cały dzień i udzielają wszelkich wyjaśnień w sprawach wyborczych.

Trzeba się zapisywać. Wiele osób sądzi, że jeżeli wypełniło rozsysła niedawno przez policję zapisane i będą tem samem będą zapisane w

Dumy państwowej. Otóż, tak nie jest! Zapisanie kartki nie wystarcza. Wynajmujący na swoje małe mieszkanie, od pobierającego

placi podatek, oraz pobierający emeryturę (czyli tak zwany „pensjonat”) powinni koniecznie zapisać się

zarządzie miejskim (uprawa) miast do pośrednictwem polskich Komitetów wyborczych i przedstawić dowody.

Wynajmujący mieszkanie na własne imię, jeśli nie placi podatku mieszkaniowego, powinien złożyć w zarządzie miejskim (uprawa) pismo. Kontrakt może być pisany po polsku i może nie mieć żadnych marek stemplowych. Zaświadczenie kontraktu przez policję nie jest wymagane. Zamiast kontraktu można wziąć od policji poświadczenie, które powinno być wydane bezpłatnie. Formularze i polskie poświadczenia w polskich Komitetach wyborczych.

Komitetach obowiązuje jest poświadczanie i ma taki nakaz do świadczenia, należy się udawać ze skargami do polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego (Skopówka 6).

Podawanie deklaracji. Zarząd miejski odroczył do d. 15 b. m. termin ostatniego podania deklaracji wyborczej osób, którzy nie placi podatku mieszkaniowego. Do chwili obecnej podano już 8,000 deklaracji.

Błędne określanie narodowości jest wciąż jeszcze na porządku dziennym. Oto np. jaki wypadek zaszedł w kancelarji cyrkulu II. Przybył tam z prośbą o zaświadczenie formularza p. Babicz. Urzędnik policyjny przepisał formularz i samowolnie w rubryce kreslił wyraz „Polak” w rubryce „narodowość” i napisał „Litwin”.

P. Babicz zwrócił się do polskiego Komitetu wyborczego swego cyrkulu i do Centralnego ze skargą, twier-

temu przewinni. Fabrykę zamknięto — u-
rzędnicy wyżsi wyjechali zagranicę. Po-
dobno właściciel chce fabrykę zlikwi-
dować.

× Akcjonariusze-Żydzi, którzy zaku-
pili akcje budującej się cukrowni akcyjnej
w Milejowie, otrzymają napowrót wpłacone
na akcje raty od zarządu cukrowai,
gdyż, jak się dowiaduje „Kur. Lub.”, władze
w Petersburgu nie zatwierdziły przy-
jęcia Żydów na akcjonariuszów.

× Aresztowanie socjalistów. Jak do-
nosi „Warsz. Dniw.”, wydział „ochronny”
zaaresztował uczestników konferencji partii
social-demokratycznej. Wśród aresztowa-
nych są delegaci z Białegostoku, Łodzi
i innych miast, jakoteż z zagranicy — z
Krakowa.

× Strzały do policyi. D. 8 (23) b. m.
około godz. 7 wiecz. na rogu ul. Grzybow-
skiej i Karolkowej, w Warszawie, przecho-
dziło kilku stójkowych w towarzystwie

agentów policyjnych. Kiedy policjanci zrównali się z grupą ludzi, stojących na chodniku, padły strzały. Kule trafiły w pierś stojącego Szlenkiewicza, zabijając go na miejscu—agent policyjny Swiderski otrzymał postrzał ręki. Na ulicy powstał popłoch niedopoinisania. Przechodnie zaczęli uciekać... Jednego z nich, Wiktora Ertmanowicza, ujęto i dotkliwie poturbowano. Oto szczegóły, mające związek z tą strzelaniną. Przed kilka dniami wydział "ochrony" otrzymał anonim, że w ogrodzie t. zw. Prezesa przy ul. Żytniej, gdzie w roku zeszłym podstępem wywadzono z karetki więźniów, wywiezionych z Pawiaka 10 więźniów politycznych, znajduje się tam skład bomb i broni, oraz akrywiają się tam bojownicy. W celu sprawdzenia postano tam niewielki oddział policji. Okoliczności

Na widoczną przyczyniła się do akcji za-
czepnej ze strony przewyższających licze-
nie napastników. Rewizja, dokonana we
wspomnianym ogrodzie, nie dała żadnych
wyników.

× Napad bandytów. W nocy na 10
(23) b.m. o godz. 3 ej, na szosie, prowadzą-
cej z Ostrowia do Malkini (gub. łomżyń-
ska) w odległości 9 wiorst od stacji kolei
Petersburskiej Malkini 5-u bandytów,
uzbrojonych w brągnięci i karabinki. Mau-
slera, napadło na jadących z Ostrowia 5-u
pasażerów, którym zabrali okolo 700 ru-
bli w gotówce oraz kosztowności.

× Telefony. Przedsiębiorcy starali się
Królestwie Polskiem poczynili starania
w sprawie uzyskania pozwolenia na urzą-
dzenie komunikacji telefonicznej między
Kaliszem a Łodzią. W głównym zarządzie
poczt i telegrafów rozpatrywaniem jest po-
danie inżyniera Olszewskiego w sprawie
urządzenia komunikacji telefonicznej mię-
dzy Warszawą a Radomiem. Miasto Sie-
radz uzyskało również pozwolenie na u-
rządzenie telefonów, lecz nie przystąpiono

tam jeszcze do robot.

× Na spotkanie sportsmatów, uczestników wyścigu Pekin-Paryż, oczekiwano jest w tych dniach w Warszawie przejazd samochodami grona dziennikarzy włoskich i francuskich. Ekspedycję zorganizowała paryska agencja prasowa Bragère'a, oraz redakcje czasopism sportowych.

♦ ♦ ♦

> Zniesienie barbarzyńskiego wyroku. Pruski kameregier zniósł w tych dniach—jak donosi „Frankfurter Ztg.”—w pewnej sprawie wyrok sądu opiekuńczego, opierający się na znany paragrafie 1666, a odbierający rodzicom prawo wychowania dziecka, które brało udział w strajku szkolnym. — Kameregier uznał, „że nie jest zadaniem sądu opiekuńczego zwalczać polskie dążności agitacyjne”. W odnośnym paragrafie chodzi tylko o to, czy rodzice zawinili brakiem starania się o cielesne i duchowe dobro dziecka w ten sposób, że można się obawiać u niego zupełnego zepsucia obyczajów. Skoro zaś rodzice pielęgnują starannie i wychowują dziecko, natenczas nie można im odbierać praw wychowania jedynie z powodu niedomagań, odnoszących się do karności szkolnej.

♦ ♦ ♦

Z ROSJI.

* * Policja „iście rosyjska”. W organie czarnej sotni „Wieczje” w d. 16 b. m. zamieszczono ciekawy dokument, a mianowicie rozkaz, opatrzone N 16, głównego zarządu oddziału kijowskiego związku „narodu rosyjskiego”. W rozkazie tym zarząd zawiadamia, iż oddział kijowski w obecnej chwili o tyle powiększył się i wzrósł w siłę, iż obecnie prawie w każdym domu w Kijowie posiada 2—3 członków, — a prz-

W tej sprawie postąpił Związek...
to obecnie należy przystąpić już do czynu.
Rozkaz nakazuje członkom zwracać baczną
uwagę na wszystkich mieszkańców każde-
go domu, w celu wykrycia „nieprawomy-
ślnych”. Wszelkie swe spostrzeżenia człon-

kwowie komunikować będą głównemu z rządu, który na zasadzie ich układów będzie zupełnie listy mieszkańców m. Kijowa, wyłączywszy „nieprawomyślną i rewolucyjną” część ludności. Rozkaz w końcu wyraża przekonanie, iż dzięki tego rodzaju listom proskrypcyjnym, związek pomiędzy „oczyści całą ludność, co wcale nie korzystnie na przebieg wyborów do III Durny państwowej”, a po drugie „wogóle wyświadczy nie małą przysługę administracji w walce jej z rewolucjonistami”¹⁴

**** W pałacu Taurydzkim, w sali posiedzeń Durny państwowej, rozpoczęło budowę sufitu betonowego, który zastąpi ma dotychczasowe szalowanie z desek.** Postanowiono też — jak informuje „Sł. Utro” — zdjąć rusztowanie. W sali Katarzyny rozpoczęto umacnianie łuków, kołum i sufitu. Zamierzone jest również gruntowne odbudowanie pomieszczeń, u znanych za niebezpieczne. Praca pod ogólnym kierunkiem architekta pałacu Taurydzkiego, tegoż samego p. Brunięgo, który już reperował uprzednio, — potrwa aż do otwarcia sesji trzeciej Durny państwowej.

Telegramy.

Dnia 11 (24) lipca.

Petersburg. Okólnik ministra oświaty ogłasza przepisy o zebraniach i komitetach rodzicielskich, wypracowanych z udziałem

tem prezesów komitetów rodzicielskich zakładów naukowych petersburskich: 1) wybory członków komitetu odbywają się na początku roku szkolnego, 2) na członków mogą być wybrane osoby, nieobecne na zebraniu, i mieszkające w innych miastach, o ile to nie przeszkadza wypełnianiu obowiązków, 3) wybierani mogą być przedstawiciele zakładu naukowego, skoro w nim wychowują się ich dzieci, 4) prawomocność zebrania określa się obecnością 1/3 wszystkich rodziców, zamieszkających w danym mieście, 5) Dwukrotnie niedojście do skutku zebrania ma być wskazówką braku chęci rodziców utworzenia komitetu, 6) przelewanie prawa głosu na inne osoby jest wzbronione, 7) prezes komitetu ma prawo być obecnym na wykładach, zawiadamiając o tem przełożonego zakładu. Inne przepisy o organizacjach zachowują swą moc prawną.

Centralny komitet pomocy lekarsko-żywnościowej dla ludności w miejscowościach, dotkniętych nieurządzeniem, do dnia 10 b. m. wyasygnował do rozporządzenia ogólnie-ziemskiej organizacji Czerwonego Krzyża, ziemskich zarządów ufińskiego i kazańskiego, kuratorjum pomocy, towarzystwa wolno-ekonomicznego i namiestnika Kaukazu—7,378,000 rb. Gotówki pozostało z tej sumy 1,616,563 rb.

Petersburg. Minister sprawiedliwości polecił przewodniczącym zjazdów sędziów pokoju delegować natychmiast do miejscowych wyborczych komisji powiatowych sędziów pokoju, stosownie do art. 49 nowej ustawy wyborczej do Dumy z dnia 3 (16) czerwca.

Petersburg. W wyborach radnych ziemskich powiatowych w guberniach: kałuskiej, woroneńskiej i smoleńskiej z wyjątkiem kandydaci prawnicy.

Petersburg. W celu znalezienia 4 oficerów, którzy wyjechali z balonem i zginęli, wysłano statki wojenne. Dotąd poszukiwania nie dały wyników.

Ryga. Kartaczownicę wywiezioną tajnie przed miesiącem z fortecy libawskiej, znaleziono o dziesięć wiorst od fortecy, zakopaną do ziemi.

Kijów. D. 9 b. m. na Toku Boriczowie wzbuchła bomba. Znalezione wybuchowe. Właściciele mieszkania zbiegli.

Odesa. Zachorował na dżumę posługacz szpitala miejskiego, który pomagał podczas sekcji zmarłego na dżumę palacza statku „Cesarewicz”. Zniszczono go w izolowanym baraku, śród załogi statku od 9 dni nikt nie zapadł na dżumę.

Samara. W szpitalu ziemskim zdarzyły się 4 wypadki zapadnięcia na cholera—w tej liczbie 3 śmiertelne.

Orenburg. Przejechał tudy minister komunikacji.

Kercz. Rada miejska, postawiona w sytuacji bez wyjścia przy zakończeniu budżetu nar. b. bez deficytu i z powodu niemożności uniknięcia deficytu w latach najbliższych, postanowiła zamknąć szkołę rzemieślniczą, cofnąć zapomogę gimnazjum żeńskiego, cofnąć wydatki na telefony i policję, skasować posady lekarza sanitarnego i dwóch lekarzy dla biednych, wprowadzić specjalną opłatę właścicieli domów na rzecz zapomogi gimnazjum męskiego i zaproponować zarządowi miejskiemu podać swoje wnioski o dalszym zmniejszeniu wydatków.

Połtawa. Październikowcy, partia porządku prawnego i klub rosyjski utworzyli blok przed wyborczy. Te partie utrzymują na koszt wspólny bezpłatną czytelnia.

Samara. Przybył minister komunikacji w celu rewizji robót przy zatoce samarskiej.

Kazań. 10 (23) o godz. 4 po południu przybył na automobilu z Pekina ks. Borghese.

Kazań. Cenny księgozbiór medyczny, po śmierci prof. Gay przeszedł na własność uniwersytetu.

Tyflis. W pow. kutańskim na gruntach rządowych odkryto pokłady wosku ziemnego, węgla kamiennego, rudy srebrno-cynowej i żelaza. Pokłady są na obszarze kilkunastu tysięcy dziesięcin. Podano 65 deklaracji.

Berlin. Wojsko wybalon ze sterem po raz pierwszy odbył

wzlot i szybował nad ziemią w przeciągu 3 godzin. Balon był kierowany i przeciw wiatru i wreszcie zakończył próbę okrążeniem wieży kościelnej.

London. Przybył na kilka dni poseł angielski w Petersburgu Nicholas. Przyjazd jego w ścisłym związku z rokowaniami, prowadzonymi między rządami angielskim i rosyjskim, zakończenia rokowań należy jednak oczekiwać za kilka tygodni.

London. Agencja Reutera dowiedziała się od japońskiej komisji finansowej, że zapis na pożyczkę kolejową południowo-mandżurską zamknięto po zgłoszeniu na nią sumy półtora razy większej, niż wymagano.

London. Izba gmin. Na interpelację Szamuela Roberta, czy od delegatów Wielkiej Brytanii na konferencji w Hadze otrzymano wiadomość o jakich wnioskach w sprawie zmniejszenia uzbrojeń i warunkach, przy jakich to ma być dokonane, sekretarz stanu Gray odpowiedział, że w prasie były wiadomości o tem, jakoby zapadło postanowienie w tej sprawie, ale sądzi, że jeszcze nie było żadnej formalnej propozycji na konferencji i nie może powiedzieć, jakie warunki mogłyby być zaproponowane.

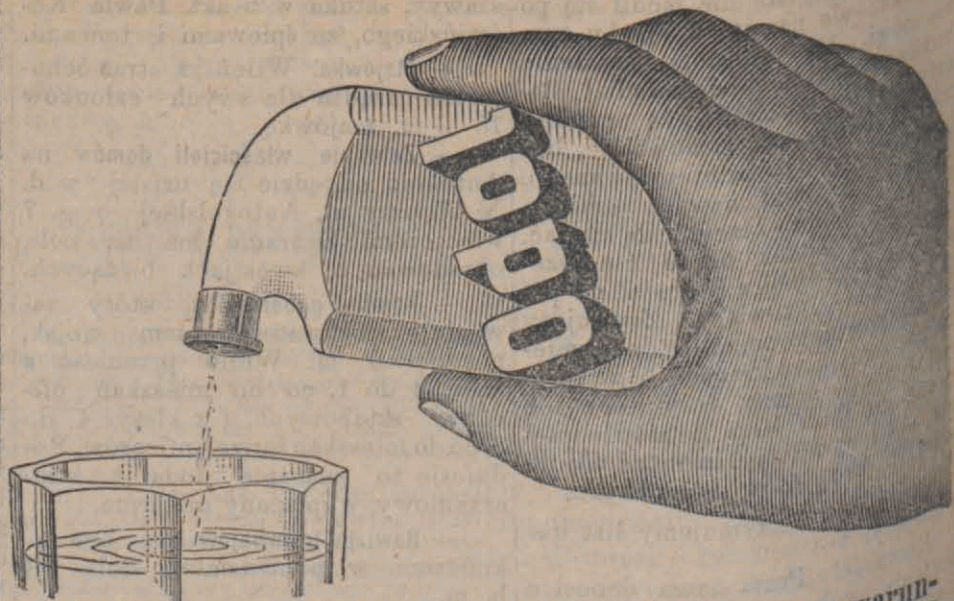
Rzym. Senat, zebrany w charakterze wyższego sądu kryminalnego, odrzucił podanie byłego ministra Nasio uwolnienia go z aresztu, przed rozprawą sądową.

Pekin. Wydany ukaz cesarski o reorganizacji armji i ustanowieniu specjalnej tybetańskiej monety. Zostanie utworzony nowy oddział z 6000 ludzi, złożony z Chinczyków i Tybetańczyków. Oddział ten będzie kwatery w Czampu, Czyncynie i Czunli.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Dla powstańca p. B. B.
Pp. Wacław Andrzejewicz—20 k., ks. J. Dyjakowski—10 k., Onufry Ignatowicz—50 k., Michał Niewiadomski—50 k., Półk—50 k., Hipolit Rusiecki—50 k., Woźnicki—50 k., Beziennienie—10 k., P. L.—1 rb. Razem z poprzednimi—12 rb. 10 k.
Na budowę kościoła w Wilejce.
P. L.—1 rb.



Podług dzisiejszego stanu wiedzy Odol jest bezwarunkowo najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów.

Cena dużego flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy—Rb. 1 Kop. 50.

1-1255-1

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata” w Mińsku.

Składki są przyjmowane: w kancelarii Towarzystwa Rolniczego (ul. Zacharzewska d. w.).

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 11 (24) lipca.

41/2% Listy Wileńskiego Banku

Ziemskiego. 71.35

Akcje Wileńskiego Banku Ziem.

składowego. 407.—

1-sza Pożyczka Premjowa. 345.—

2-ga „ „ „ 345.—

3-cia „ „ „ 345.—

4% Renta „ „ 70.88

5% Pożyczka zewnętrzna. 87.25

5% Pożyczka Wewn. Rosyjska. —

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud. 30—35 kop.

Słoma „ „ 28—29 „

Owies „ „ 1.10—1.16 „

Koniczyna za pud. 40—45 „

Żyto „ „ 1.20—1.21 „

Jęczmień „ „ 1.15—1.17 „

Groch „ „ 1.00—1.05 „

Kartofle (osmina) „ „ 1.45—1.50 „

Brukiew kopa „ „ 1.30—1.35 „

Cebula za pud. „ „ 1.20 „

Śmietana kwarta „ „ 24—26 „

Twaróg „ „ 10—12 „

Jaja kopa „ „ 1.00—1.20 „

Masło solone za pud. 12.00—13.00 „

Masło nie solone za pud.	14.00—14.50 kop.
Kaczki żywe sztuka	1.00—1.30 „
Kury żywe	20—30 „
Kureczka	6.00—6.70 „
Wierpre bite za pud.	5.90—6.00 „
Wierpre żywe	75—95 „
Raki kopa	29—33 „
Kartofle młode garniec	1.90—2.50 „
Groch zielony	10—11 „
Ogórk setka	10—13 „
Truskawki funt	8—11 „
Czeresnie	6—7 „
Pozioński kwarta	8—10 „
Czernicy	—
Agrest	—

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego)

RYNEK RYBNY W WILNIE

od d. 1 (14) do 8 (21) lipca r. b.

Dostarczono:

Szczupaków 50 pudów po rub. 8—10 „

Leszczy „ 20 „ 8—10 „

Linów „ 25 „ 6—7 „

Okoni „ 10 „ 5—6 „

Płotki „ 15 „ 9—10 „

Sielawy „ 5 „ 4—5 „

Drobn. ryby 30 „ — „

Żywe ryby z Wilni—pud. po

kop. za funt.

Żywe ryby przywiezione 10 pud. po

35—40 kop. za funt.

Karpi Królewskich ze stawów oby

watelskich — pud. po — k. za funt.

Dowóz z Duksty i Trok.

Mińsk gub., Zacharzewska 43.

Dom komisowo-handlowy w Mińsku

Załatwia w Królestwie i Cesarstwie najtaniej, szybko i akuracie wszelkie transakcje, wchodzące w zakres komisji i handlu.

Reprezentacje fabryk i firm: „W. J. Hess i H. Święcki” w Warszawie, „W. Karpiński i W. Leppert” w Warszawie, „Laurin i Klemens” w Austrii, „B. Wahren” w Warszawie, oraz innych na gub. mińską, witebską, smoleńską i mohylowską.

3-1255-2

Mińsk gub., Zacharzewska 43.

SZKOŁA AKUSZERYJNA

Mińskiego Oddziału T-wa opieki nad kobietami.

Wykłady od 1-go sierpnia. 5-1272-3

Kurs 9 miesięczny. Egzamina ostateczne przy szkole. Podania przyjmują się w dalszym ciągu. Podania i papiery składać na imię zarządzającego szkołą D-ra Obiezińskiego, Mińsk, ul. Gubernatorska, d. Święckiego.

„CAFÉ RIVIERA” W niedzielę, 15 (28) lipca 1907 roku

Wielki wyścig cyklistów

4 nagrody „Riviera” 1 złoty, 2 srebrne, 1 brązowy. Zapisy przyjmują się od wtorku 10 (23) do soboty 14 (27) b. m. codziennie od godziny 10 rano do 3-iej po południu w Wilnie w Redakcji „Plotki Wileńskie” Zaułek 5-tego Michała 4 i w Landwarowie w Administracji „Café Riviera” od godz. 12-iej w południe do 10-iej wieczorem. 3-1309-2

Odżywianie swoje dzieci

„Albuminoza” Henneberga.

„Albuminoza” uznana za najlepszy środek odżywczy, przewyższający wszelkie dotąd egzystujące preparaty.

„Albuminoza” jest bardzo łatwo strawna nawet dla niemowląt kilkunastoletnich, wysmienicie rozwija organizm dziecięcy i zapobiega różnym zaburzeniom naczyń pokarmowych i oddechowych.

„Albuminoza” jest pożyteczna również dla osób dorosłych.

„Albuminoza” wzmacnia nerwy i chroni od wielu dolegliwości.

— Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. —

Cena pudełka 50 kop. Prospekty wysyła się na żądanie gratis.

Reprezentanci: St. Siudak i S-ka, Warszawa Hoża 60.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Towarzystwa „Sierp”

OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka

w Mińsku Litewskim

POLECA: 104-691-16

MASZYNY ŻNIWNE SŁYNEJ FABRYKI Charles Deering’a w Chicago

kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p. i zapasowe części do tychże.

CENY NAJNIŻSZE.

otrzymany olbrzymi wybór

ŚWIEŻO AMA FOTOFOTO

graficznych aparatów, przyb. i preparatów zagranicznych fabryk, do usług p.p.

Codziennie świeży transport klisz i papierów.

„OPTYK RUBIN”, istniejący od 1840 roku.

Wilno, Błagowieszczeńska 17. 4-1148-2

Wszystkim zdrowym, osłabionym i chorym

polecia Laktobacillina prof. I. Mecznikowa, wyrabiana w Paryżu przez się Laktobacillina T-two „Le Ferment” w postaci proszku, pastylek i zakwasu płynnego. Jedyne środki przedłużenia życia, w organach trawienia szkodliwe mikroby. Uleczka katar żołądka i kiszki. Świetne skutki przy dezynfercji i nienorm. trawieniu, wywołującym choroby skórne i ekzemy, przy chorobach serca, nerek, wątroby, arteriosklerozie i podagrze. Laktobacillinowe mleko eksped. się na miejscu i do domów w słoikach z biał. szkła. Jedyne reprezent. dla m. Wilna Prowizor P. Leparski. Troc-ak 11, wprost Lombardu. Tam też Kefir i Albuminoza. 6-1139-6

Encyklopedia Staropolska

ILUSTROWANA

Zygmunta Glogera.

Na wileńskim, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dzieł, kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej prof. Al. Brückner tak pisze (w BIBL. WARSZ.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” rubli 12, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. (Za kosztą przesyłki pocztą doliczamy 80 kop.) 15-3

Porady udziela i pośredniczy w sprawach rozwodowych, spadkowych, oraz dotyczących się uległymowania i adoptowania. Załatwia interesy w urzędach administracyjnych. W spraw. heroldji układu prośby, oraz wszelkiego rodzaju urzędowe papiery, miasto Wilno, Preobrażenska, d. № 1, były Walerstejn, m. 19. 3-1179-3

L A S

10 wiorst od kolei sprzedaje się: 15,000 pniów jodły 12—25 cali i 2 dzielanki po 50 dziesięcin każda.

Adres: Waldemar Dowiat, m. Do-wiatowo, przez stac. Radziwiłłski.

3-1315-1

W BERLINIE

polskie Chambres-garnies.

Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

2-1164-1

SKRZETUSKA.

„CAPTOLIN”

PRZYGOTOWANY WEDŁUG RECEPTY D-ra A. ZŁOTNICKIEGO.

Skład główny w aptoce Ig. Kozłowskiego w Warszawie, ul. Nowowieńska № 17 róg Hożej.

Cena: potrójne pudełko rb. 3 kop. 50 „ zwykcyjne „ 1 „ 20 „ małe „ „ 75

Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. 12-1244-3

Śmierć karaluchom i pluskwom!

Mortin—„Emkahe”

W zupełności niszczy pluskwy, karaluchy i inne owady z ich zarodkami. Dostać można we wszystkich składach aptecznych.

Skład główny: Wilno, L. B. Segal. Mińsk lit., M. K. Harwicz. 6-1280-2

Wdowa lub panna lat 30

potrzebna jako zarządzająca galanterijnym magazynem. Założenie magazynu na koszt właściciela domu gazyn na pryncyp. ulicy. Rozchody i dochody wspólne. Blizszych inform. Adres: Kowno, poste-restante 2-1316-1

Biuro Jahołkowskiej:

wyższym, francuskim wyborczym: stacja w Bruckelli u Niepokalanek 400 rub. Warszawa, Nowo-Jasna 8. 1-1320-1

Poługa.

Stacja leśna, jedyna polsko-litewskie kąpiele w Baltyku. Cena pokoju w Hotelu w Kurhanzie i oddzielnych willech zakładanych od 75 kop. do 3,50 dzienne. Stanow. w pokój i mieszkania od 30 do 50 rub. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1 r. 75 kop. Objazdy w wynajem mieszkań zakładowych i prywatnych, Warszawa, Wspólna 60—21, od 11—3. W Wilnie informację udziela Administracja „Dziennika Wileńskiego”. 8-932-8

Poszukuje się folwark

do kupienia: 3 do 5 włók, ładna, sucha miejscowość, rzeka lub jezioro, dom i budynki w dobrym stanie, las, blisko kolei (nie zbyt daleko od Wilna), podjazdówka, sowa: Święciana-Poniewież, podjazdówka St. Kukuciszki, majątek Horodyszewo. Burhardt. 6-1091-6

Wdowa

średnich lat, posiadająca gruntownie muzykę, zyczącej kondycję na wsi na lato i jesień, przyjąć kondycję na wsi na lato i jesień za pokój i życie. Ul. Tatarska, 17-4. 3-1294-3

Pracownia BETONOWA

muje wszelkie obiekty i mosty cementowo-betonowe i mozaikowe roboty. Pohulanka d. wł. 10-1280-2

Dentysta Nowiński.

światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Płomby porcelanowe. Wyjście bez bólu. Wilno, Prospekt, 42. 8-1305-1

Sprzedaje się

tanio mało używane AMERYKAN. 3-1301-3